

Habielski, Rafał

"O Polsce na Uchodźstwie. Rada Narodowa Rzeczypospolitej Polskiej 1939-1945", Eugeniusz Duraczyński, Romuald Turkowski, Warszawa 1997 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 31/4, 245-247

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Inną wadą książki jest wreszcie dość częste używanie mało obiektywnych i niecisłych wyrażen o charakterze publicystycznym, które bardzo rażą w profesjonalnej, skądinąd, pracy.

Przy wszystkich wymienionych błędach, wadach i niedociągnięciach jest to ciągle pozycja bardzo dobra i wartościowa, niewątpliwie najbardziej wyczerpująca praca na temat problematyki dekolonizacji imperium brytyjskiego w Afryce.

Michał Leśniewski
Warszawa

Eugeniusz Duraczyński, Romuald Turkowski, *O Polsce na uchodźstwie. Rada Narodowa Rzeczypospolitej Polskiej 1939–1945*, Warszawa 1997

Kiedy w grudniu 1939 r. na mocy dekretu prezydenta Raczkiewicza powołana została do życia Rada Narodowa, nie towarzyszyły tej decyzji ani emocje, ani specjalne oczekiwania. Strażnicy nienaruszalności ustawy zasadniczej z 1935 r. zastanawiali się nad konstytucyjnością dekretu, a jedynymi, którzy wydawali się bardziej zainteresowani jej działalnością, były osoby powołane w skład Rady, w trybie mianowania — przypomnijmy — a nie wyborów. Dość szybko okazało się jednak, że Rada nie jest i nie będzie ciałem pozbawionym pełnego znaczenia. Wedle polityków dostrzegających jej potencjalne znaczenie była quasi-parlamentem na obczyźnie, czyli reprezentantem interesów narodu, wedle sceptyków — klubem dyskusyjnym ugrupowań politycznych. Bez względu jednak na to, która z powyższych opinii była bliższa prawdy, Rada zdobyła znaczące miejsce w obrębie polityki emigracyjnej. Tym lepiej świadczy to o wchodzących w jej skład osobistościach, gdyż z założenia miała być tylko organem doradczym, z którego sugestiami i opiniami prezydent i premier mogli, lecz nie musieli się liczyć. Epizod francuski zdawał się potwierdzać tezę, że Rada nie odegra znaczącej roli. Obaw tych nie potwierdziły jednak jej późniejsze dzieje, czyli działalność na terenie Wielkiej Brytanii. Rada stała się wówczas gremium widocznym w pejzażu politycznym, choć nadal dysponowała niewielkimi uprawnieniami.

Wszystko to przemawiało za opracowaniem choćby zwięzłych dziejów Rady Narodowej w okresie wojny. Dobrze się zatem stało, że otrzymaliśmy książkę, której Autorzy takie zadanie sobie postawili i z dobrym skutkiem je wykonali. Podstawowym walorem książki Eugeniusza Duraczyńskiego i Romualda Turkowskiego jest pomysł. Praca dzieli się na dwie części — pierwsza jest przeglądem dziejów Rady w latach 1939–1945, druga natomiast wyborem dokumentów ilustrujących jej zainteresowania i zadania, jakie sobie stawiała.

Fragment autorstwa Eugeniusza Duraczyńskiego oparty został na dokumentach powstałych w efekcie działania Rady i przechowywanych w Archiwum Instytutu Polskiego w Londynie. Nie budzi zatem wątpliwości jego podstawa źródłowa. Nie można także zgłosić poważniejszych zastrzeżeń do konstrukcji samego tekstu. E. Duraczyński postawił sobie za cel skrupulatną rekonstrukcję dziejów Rady, nie uchylając się od nakreślenia ogólnych warunków, w których działała, tzn. polityki rządu gen. Sikorskiego oraz jego następcy, Stanisława Mikołajczyka. Otrzymaliśmy w efekcie przekaz, który odpowiada na wszystkie istotne pytania dotyczące obiektu zainteresowań Autora, czyli składu Rady, mówiąc zaś precyzyjniej dwóch Rad powołanych na czas wojny, problematyki jaką podejmowała, zarysowujących się w niej podziałów i konfliktów, relacji z rządem, a wreszcie — to sprawa najistotniejsza — jej znaczenia.

Eugeniusz Duraczyński jest zdania, i dowodzi tego swoją częścią książki, że Rada Narodowa, mimo iż trudno przypisać jej kluczową rolę polityczną, była organizmem nie pozbawio-

nym ciężaru gatunkowego. Zdaje się także dowodzić, iż rola Rady rosła z biegiem czasu. O ile na etapie francuskim Rada była w zasadzie wyłącznie reprezentacją przedstawicielstw partyjnych udekorowaną nazwiskami kilku osobistości, czyli ciałem mającym przede wszystkim zaświadczać polityczne otwarcie i szeroką podstawę rządu Sikorskiego, o tyle w Wielkiej Brytanii, zwłaszcza od lata 1941 r. jawi się nierzadko jako z krwi i kości parlament na obczyźnie, świadomy swojej odpowiedzialności i podejmujący w związku z tym zadania mające na celu reprezentowanie interesów Polski oraz jej urządzenie w okresie powojennym.

Dowodem tego była przede wszystkim debata dotycząca przyszłego ustroju Polski wywołana tzw. *Zasadami* opracowanymi przez Stanisława Grabskiego. Sprawa ta otoczona jest wieloma niedomówieniami i doprawdy szkoda, że E. Duraczyński nie poświęcił jej więcej miejsca, a także, że głosy, które padały w tej sprawie na forum Rady, nie znalazły się w wyborze dokumentów opracowanym przez Romualda Turkowskiego.

Rekompensuje to z pewnością satysfakcjonujący przegląd wszystkich innych najważniejszych spraw, którymi zajmowała się Rada obu kadencji, a więc szeroko rozumianą kwestią wschodnią, tzn. zarówno stosunkami polsko-sowieckimi, jak i problemem granicy wschodniej, powojennym kształtem granicy zachodniej (bardzo ciekawe głosy w tej sprawie), polityką niemiecką na ziemiach okupowanych ze szczególnym uwzględnieniem eksterminacji Żydów czy sprawami wewnątrzemigracyjnymi o mniejszym już znaczeniu — jak choćby polską prasą wydawaną na terenie Wielkiej Brytanii.

Powyższy rejestr zagadnień dowodzi nie tylko zakresu zainteresowań Rady, ale wiele mówi o miejscu, które zajmowała wśród politycznych instytucji politycznych na obczyźnie. Była, na co zwraca uwagę tekst E. Duraczyńskiego, jedynym oprócz prasy miejscem wymiany poglądów i debaty nad wszystkimi aspektami sprawy polskiej w okresie wojny. W tym właśnie dostrzec można jej znaczenie. Rada nie była bowiem jedynie ciałem doradczym, ale także, a może przede wszystkim forum kształtowania się myśli politycznej wolnej niekiedy od naleciałości myślenia partyjnego, z drugiej zaś nie zawsze, choć często, podporządkowanej polityce rządu.

W tym miejscu warto zastanowić się przez chwilę nad stosunkami pomiędzy Radą a rządem. Nie ulega wątpliwości, że gen. Sikorski chciał, by gremium to było podporą polityki jego gabinetu, by miał w Radzie naturalnego sojusznika. Dowodem tego była dość skrupulatna, procedura kooptacji członków Rady. Widać to zarówno w przypadku nominowania pierwszej, jak i drugiej Rady. Gen. Sikorski najwyraźniej nie życzył sobie, by w jej ławach zasiadali jego przeciwnicy. W obu nie znalazł się żaden pilsudczyk, w drugiej zaś zabrakło także tych, którzy okazali się zbyt niezależni od rządu bądź krytyczni wobec jego polityki. Wyjątek stanowili ci, którzy do Rady weszli z rekomendacji partii. Dobrym przykładem są tutaj przeciwnicy polityki Sikorskiego po czerwcu 1941 r., socjaliści Adam Ciołkosz i Adam Pragier. Zwraca natomiast uwagę stosunkowo liczna obecność polityków nowych na terenie londyńskim, to jest tych, przed którymi bramy sowieckich więzień otworzył układ Sikorski-Majski.

Wspominam o składzie Rady, a więc jej reprezentatywności, nie bez powodu. W obu dominowali przedstawiciele partii stanowiących podstawę rządu, co jest niejako zrozumiałe. Pytanie tylko, czy skład taki uznać można za reprezentatywny dla całej emigracji politycznej.

Obawiam się, że nie. I nie chodzi tylko o przedstawicieli zdeklarowanej opozycji, czyli „sanatorów”. W obu radach, a szczególnie w drugiej, nie było właściwie osobistości niezależnych. Nie było, gdyż nie życzył sobie tego gen. Sikorski.

Eugeniusz Duraczyński przedstawia sylwetki członków obu Rad, nie poświęca jednak większej uwagi okolicznościom ich wyboru. Jest to — jak wolno sądzić — spowodowane brakiem odpowiednich materiałów źródłowych. Nominacje były prawdopodobnie efektem

ustaleń zakulisowych, po których nie zostają materialne ślady. Nic natomiast nie stało na przeszkodzie w próbie odpowiedzi na pytanie o kryterium doboru członków Rady, innymi słowy sprecyzowania, czym miała być wedle gen. Sikorskiego i jego najbliższego otoczenia politycznego. Niepodjęcie tej sprawy nie uważam za mankament pracy. Bardziej za wyraz sympatii autora do osoby i polityki gen. Sikorskiego.

Dla piszącego te słowa nie ulega wątpliwości, że w intencji szefa rządu Rada miała być jeszcze jednym instrumentem utrwalania jego wpływów i budowania atmosfery uznania dla prowadzonej przez siebie polityki. Z pewnością nie była natomiast wyrazem dbałości o stworzenie ciała bezwzględnie reprezentatywnego, będącego odbiciem różnych kultywowanych na obczyźnie sposobów myślenia. Powyższa konstatacja, nawiasem mówiąc, nie pomniejsza roli, jaką Rada Narodowa odegrała w czasie wojny.

Drugą część książki stanowi dział o charakterze źródłowym. Romuald Turkowski, autor wyboru dokumentów ilustrujących działalność i zainteresowania Rady, stanął przed trudnym zadaniem takiego ich skomponowania, by stanowiły komentarz do tekstu Eugeniusza Duraczyńskiego. Nie było to łatwe nie tylko ze względu na dużą ilość spraw poruszanych w pierwszej części, ale także — jak wolno się domyślać — szczupłość miejsca. Z zadania tego R. Turkowski wyszedł jednak obronną ręką. Na jego wybór składa się blisko 90 dokumentów pogrupowanych w siedmiu działach. Kryterium ich wyodrębnienia wyznacza charakter dokumentów dotyczących Rady, jak i przez nią wytworzonych. Podział taki jest zrozumiały i nie budzi zastrzeżeń. Można jedynie mieć wątpliwość, czy nie nazbyt rozbudowany został dział pierwszy, nazwany przez autora — *Uregulowania prawne*. Zawiera on większość aktów, dzięki którym Rada zawdzięczała swoje istnienie wraz z zarządzeniem Prezydenta o jej rozwiązaniu z 21 marca 1945 r. Choć rozumiała jest dbałość autora o to, by w książce znalazły się dokumenty przedstawiające formalnoprawną stronę działania Rady, założeniem bardziej optymalnym — przynajmniej z punktu widzenia piszącego te słowa — byłoby zwiększenie liczby dokumentów ilustrujących sprawy, którymi interesowała się Rada oraz zawierających opinie jej członków.

Na zakończenie niniejszych uwag wypada powtórzyć opinię już wypowiedzianą. Książka Eugeniusza Duraczyńskiego i Romualda Turkowskiego jest pierwszą pracą tak wnikliwie przedstawiającą dzieje Rady Narodowej w okresie wojny. Umiejętne połączenie tekstu rekonstruującego i interpretującego jej działalność z bogatym wyborem dokumentów powoduje, że parlament polski na obczyźnie nie jest już instytucją mało znaną i pozostającą tym samym w cieniu innych organizacji powołanych do życia poza krajem po wrześniu 1939 r.

Rafał Habielski
Warszawa

General Kazimierz Glabisz (1893–1981). Służba wojskowa, działalność sportowa i publicystyczna w kraju i na obczyźnie, pod red. Marka Szczerbińskiego i Andrzeja Suchcitz, Gorzów Wielkopolski 1999, ss. 122

Z inicjatywy Rady Porozumiewawczej Badań nad Polonią światło dzienne ujrzała praca zbiorowa poświęcona wojskowej i sportowej działalności oraz poglądom politycznym gen. Kazimierza Glabisza. Tomik stanowi pokłosie konferencji naukowej, która odbyła się w Gorzowie Wielkopolskim w 1994 r.